

Ewa Machut-Mendecka

Mowa ciała: od jawnej do ukrytej

Świat arabski jest żywiolowy, jego mieszkańcy nie żałują gestów, ruchów i miki, przy pomocy których zwracają się nieustannie do otoczenia i rozmówców, dając upust emocjom. To zachowanie wynika z postawy niepohamowanej ekstrawersji jako sposobu komunikacji interpersonalnej:

„Na wszelkie bodźce ekstrawertycy reagują żywo, emocjonalnie, spontanicznie. Łatwo podejmują się działań, chętnie poświęcają uwagę innym, w pierwszym odruchu nie stwarzają barier w kontakcie, potrzebują stałej stymulacji zewnętrznej”.¹

Także:

„Ekstrawersję charakteryzuje pozytywny stosunek do przedmiotu, introwersję – stosunek negatywny. Przez swe formy przystosowania i reagowania ekstrawertyk nastawiony jest bardziej na zewnątrz, kieruje się uznawanymi przez kolektyw normami, zgodnymi z duchem czasu itd.”.²

Ponieważ trudno założyć, że wszyscy mieszkańcy choćby jednego kraju, jakim jest np. Egipt, bardzo dynamiczny na co dzień, są w wymiarze indywidualnym ekstrawertykami, ekstrawersja, jako zjawisko na skalę społeczną, staje się skryptem kulturowym.

„Kair budzi się ze snu leniwie. Noc i wczesny ranek to najprzyjemniejsze (najchłodniejsze) pory w ciągu doby, zwłaszcza latem, kiedy niemiłosierny trzydziestoparostopniowy upał daje się wszystkim mieszkańcom we znaki. Z tego względu Kairczycy bardzo późno kładą się spać, czasem nawet około trzeciej-piątej nad ranem. Toteż w tych godzinach można rozkoszować się ciszą, która ogarnia kairskie ulice. Pozostałą część dnia wypełnia bowiem niesamowity zgiełk i hałas”.³

¹ Z.W. Dudek, *Psychologia integralna Junga. Człowiek archetypowy*, Warszawa 1995. s. 52.

² J. Jacobi, *Psychologia C. G. Junga*, tłum. St. Łypacewicz, Warszawa 2001, s. 34.

Jawna mowa ciała

Pod wpływem skryptu ekstrawersji otwierają się introwertycy, melancholicy przywołują uśmiech na twarz, a żalobnicy gwałtownie i głośno oplakują zmarłych — ten skrypt sięga głęboko w przeszłość, na Starożytnym Wschodzie płaczki na znak żałoby zawodziły rozpaczliwie i rozdrapywały policzki. Dziś kobiety tradycyjnie oplakujące zmarłych, symbolicznie uderzają się po twarzy, wydając od czasu do czasu przejmujący szloch. W powieści *Chalti Safijja* (Moja ciotka Safijja) Bahy Tahira obrzędy oplakiwania, odprowadzane wspólnie w specjalnym namiocie zwanym *matam*, trwają jak dawniej, po czterdzieści dni. Kobiety przyszły płakać i żałować, co nie przeszkadza, że umilają sobie czas pogaduszkami o gotowaniu i plotkami, wydając od czasu do czasu pełen udręki szloch.⁴

Arabscy ekstrawertycy poruszają się szybko, zdecydowanie i gwałtownie, ich ruchy wyrażają jasno zamiary i pragnienia, służąc komunikacji niewerbalnej i promując jawną mowę ciała:

„Ponad połowa komunikacji ma charakter całkowicie niewerbalny. A co ważniejsze: sygnały niewerbalne są bardziej wiarygodne niż werbalne. Podstawą sztuki komunikacji niewerbalnej jest spójność”.⁵

Szybkie ruchy gwarantują, że nie ma miejsca na namysł, a intencje i zamierzenia mogą być tylko szczere, skąd wyłania się mowa ciała, jawna i otwarta, jako wynik nieświadomych procesów psychicznych. Ludzie z takim ożywieniem gestykują, poruszają i wymachują rękoma, jakby pomagali sobie wydobywać słowa, których wciąż mało dla okazania serdecznych uczuć.⁶ Szczera, jawna mowa ciała sugeruje otwartość na innych.

„Zrozumienie i efektywne posługiwanie się zachowaniami niewerbalnymi jest decydujące dla osiągnięcia sukcesu w trakcie każdego przypuszczalnego kontaktu społecznego, jaki nawiązujemy”.⁷

Sukces ten w świecie arabskim jest bardzo pożądanym, ponieważ życie tutaj, w mniejszym lub większym stopniu, wciąż ma wymiar kolektywistyczny i wspólnotowy, liczy się grupa, jej opinia, wsparcie, a ludzie są sobie bliscy i wciąż się potrzebują. Przyjazne nastawienie jednych do drugich jest ważnym skryptem kulturowym⁸, który już w pierwszym odruchu wyraża się w zamasztych ruchach i żywych gestach. Jak

³ A. Grajewska, *Życie codzienne w Kairze 2003-2004*, niepublikowana praca magisterska, Warszawa 2004, s. 19.

⁴ Baha Tahir, *Chalti Safijja*, Kair 1999, s. 79.

⁵ <http://lifestyle.nf.pl/niwiadomiony-jezyk-ciala9175,216>.

⁶ Por. M.K. Nydel, *Zrozumieć Arabów*, Warszawa 2001, s. 60-61.

⁷ M.L. Knapp, J. A. Hall, T.G. Horgan, *Nonverbal communication in human interaction* http://www.google.pl/books?hl=pl&lr=&id=-g7hkSR_mLoC&oi=fnd&pg=PP1&dq=nonverbal+communication+in+human+interaction&ots=qeFgN4N-YK&sig=lc3m8XzNVmQrC9-s_tpia5lsO8&redir_esc=y#v=onepage&q=nonverbal%20communication%20in%20human%20interaction&f=false

⁸ Por. S. Hamady, *Character of the Arabs*, Nowy Jork 1960, s. 28 i nast.

dowodzą psychologowie „zwłaszcza ważne są sposoby gestykulowania, postawa, mimika twarzy, ruchy oczu i operowanie głosem”.⁹

Można uznać, że arabska komunikacja niewerbalna ma wymiar uniwersalny, gdyż na plan pierwszy wysuwają się tak powszechne gesty, jak ruch ręką i pocałunek. Podobnie jak gdzie indziej, podaje się komuś rękę na powitanie, pożegnanie, uścisk dłoni zapewnia o sile wzajemnych relacji, podobnych poglądach czy planach, potwierdza przyjazne zamiary, a także umowę, kontrakt, w tym projekt małżeński, w tradycyjnych środowiskach przypieczętowany wspólnym odczytaniem *Al-Fatihy* – pierwszej sury Koranu. Uniwersalny wymiar ma przyjacielskie poklepywanie, spotykany w różnych kulturach gest, który jest na porządku dziennym w świecie arabskim. Toteż arabscy mężczyźni nieraz poklepują po plecach kobiety z Zachodu, uważając je zapewne za tak wyzwolone, że zasługują na traktowanie na równi z mężczyznami. Ciało w świecie arabskim odpowiada założeniom psychologii: przyjazne nastawienie do innych i świata ilustrują arabskie, szerokie, życzliwe uśmiechy, ruchy głowy i nachylenia ciała w stronę rozmówcy, wyrażając kojące poczucie jego obecności.

Ręka służy też brutalniejszym gestom, nie tylko pod adresem innych, ale i siebie samego. Pozwala wyrazić rozpacz, a człowiek zrozpaczony uderza się rozpostartą dłonią albo zwiniętą pięścią jednej ręki czy pięściami obu rąk po głowie, powtarzając ten gest wielokrotnie jako pendent zwyczajowych okrzyków. Uderzenia są silne i miarowe, jakby potwierdzały dokonywany na sobie samym samosąd. Kobiety na znak rozpaczy, często pomieszanej z ironią, mogą poklepywać ręką własny policzek. Łagodniej wyrażany jest smutek, ale służą mu też symboliczne rękoczynny, ktoś głęboko zasmucony dotyka głowy i gładzi posuwistym ruchem policzek, co kojarzy się z jednym z etapów modlitwy muzułmańskiej.

Pocałunek, choć ma też wymiar uniwersalny, w tradycyjnej przestrzeni publicznej podlega separacji płci, mężczyźni serdecznie całują się z mężczyznami, a kobiety z kobietami. Symbolika tego gestu idzie w różnych kierunkach, pozwala wchłonąć się specyficznej arabskiej obyczajowości, przetrwałej z dawnych czasów, wymykających się datowaniu.

Popularny pocałunek w głowę i w ramię może być formą przeprosin, szukaniem pojednania i oznaką szczególnego oddania, wzrusza też ze względu na pokorną postawę całującego, zabiegającego tak gorąco o akceptację swojego obiektu, że ten z trudem mu odmawia. Także w innych przypadkach pocałunek kojarzy się z rodzajem szczęścia, a tradycyjnie nastawieni Arabowie wciąż wyrażają radość całując własną dłoń, większą radość – całując ją kilkakrotnie po wewnętrznej i zewnętrznej stronie.

Kobiety, wiedzione intuicją, stosują niewinną kokieterię, gdy z wdziękiem okazują szlachetne intencje i zamiar czynienia dobra – kołysząc biodrami biegną przygotować coś do picia, ofiarowują z zapalem pomoc, okazują czasem nazbyt wielkie zainteresowanie – wszystko to bez naruszania obowiązujących norm obyczajowych.

Jawna mowa ciała wyraża najróżniejsze stany przynoszące zaszczyt albo ujmę. Do tych pierwszych należy zwłaszcza odcisk na czole, świadczący o pobożności muzułma-

⁹ Knapp, Hall, Horgan, op.cit., s. 13.

nina wyrażającej się w biciu czołem o ziemię w czasie modlitwy. Dzisiaj, w okresie wzmożonej religijności muzułmańskiej, jest on coraz żywotniejszym świadectwem wiary, stygmatem i deklaracją własnej postawy życiowej.

Trudno przecenić znaczenie dotyku. Jak dowodzi psychologia społeczna:

„Jedną z najsilniejszych form komunikacji niewerbalnej jest dotyk w przestrzeni dwojga ludzi. Dotyk potencjalnie jest elektryzujący, może ranić, ale też sprawiać satysfakcję. (...) dotyk jest wysoce niejasną formą komunikacji, której znaczenie zazwyczaj zależy od kontekstu, natury wyrażanej relacji, sposobu, w jaki następuje i jakości. Niektórzy badacze uważają, że dotykanie jest istotnym czynnikiem we wczesnym rozwoju dziecka, inni odnoszą go do sfery dorosłości”.¹⁰

Zagadnienie dotyku w świecie arabskim badał już Edward Hall, podkreślając, że ta forma komunikacji interpersonalnej wygląda na tym obszarze inaczej niż na Zachodzie.

„Czekałem więc w opustoszałym westybulu, gdy jakiś człowiek podszedł tam, gdzie siedziałem i stanął tak blisko, że mogłem go nie tylko bez trudu dotknąć, ale nawet słyszeć jego oddech. W dodatku ciało nieznanego zasłoniło mi perfekcyjne pole widzenia z lewej strony. Gdyby westybul był pełen ludzi, rozumiałbym jego zachowanie, ale że był pusty, zacząłem czuć się nieprzyjemnie (...). Opisane powyżej wydarzenie, jak i wiele innych faktów, zasugerowało mi, że Arabowie mogą przyjmować całkowicie odmienne przesłanki co do ludzkiego ciała i związanych z nim uprawnień (...). Zacząłem dochodzić do przekonania, że Arabowie najwyraźniej nie znają pojęcia strefy prywatnej otaczającej ciało. I okazało się, że tak jest rzeczywiście”.¹¹

Jak bardzo dotyk jest wyrazem jawnej mowy ciała, i o ileż bardziej niż w Europie wynika z obserwacji, uwydatniających odmienne obyczaje, składające się na komunikację interpersonalną różnych kultur:

„Kontakt fizyczny w świecie arabskim jest inaczej rozumiany niż w Europie. Podczas rozmowy z nieznanym dotąd arabskim mężczyzną może się zdarzyć, że chwyci on was po prostu za rękę, aby was gdzieś zaprowadzić. Pomiędzy mężczyznami bariera przestrzeni osobistej właściwie nie istnieje. Możecie doświadczyć tego w Egipcie, na obszarze syryjsko-palestyńskim, na północy Afryki. W krajach Zatoki trzeba już trochę więcej czasu. A znajomość musi być bliższa, by mężczyzna odważył się tak kogoś dotknąć. Tam przyjaźń i intymne gesty to sprawy zamknięte w czterech ścianach domu, gdzie zazwyczaj obcy nie jest dopuszczany”.¹²

Dotyk lub jego brak odzwierciedla zadzierzgać się na moment, choćby wirtualne, relacje płci w przestrzeni publicznej. Wielu muzułmanów w imię honoru stara się w ogóle nie dotykać kobiet — na przykład na Półwyspie Arabskim czy w Jor-

¹⁰ Ibidem, s. 13.

¹¹ E. Hall, *Ukryty wymiar*, Warszawa 1997, s. 198-199.

¹² E. Khidayer, *Świat arabski*, tłum. A. Mickiewicz-Janiszewska, Warszawa 2009, s. 181.

danii. Oczywiście decyzje te zależą od środowiska, poczucia związku z tradycją i przyjętych kryteriów religijności, której w konserwatywnym ujęciu może uwłaczać dotknięcie kobiety. Przy tym pozostaje sprawą naturalną, że między ablucją a modlitwą dotyk ten jest ten wykluczony. W przestrzeni publicznej między kobietą a mężczyzną musi panować dystans:

„Jeżeli chodzi o kobiety (...) dotyk uważany jest za coś intymnego, bez względu na to, czy taka była intencja gestu, czy nie. Wolni mężczyźni i wolne kobiety nie powinni publicznie dotykać się nawzajem ani dawać do zrozumienia, że pozostają w bliskich kontaktach. Pocałunek na ulicy to istny skandal! Nawet małżeństwa nie trzymają się za ręce! Co prawda, widziałam wyjątki, ale przez siedem lat pobytu w świecie arabskim mogłabym je zliczyć na palcach jednej ręki. Raz zdarzyło mi się to w Egipcie, a kolejną parę, trzymającą się za ręce dostrzegłam w Kuwejcie, ale to byli rezydenci, czyli inni Arabowie, nie miejscowi, najprawdopodobniej Palestyńczycy lub Libańczycy”.¹³

Posługując się dotykiem mężczyźni jednak przerzucają się od skrajności do skrajności, operując nim jako jawną mową ciała, czasem bardzo jaskrawą, bo gdy jedni unikają dotykania kobiet, inni szafują tym gestem nadmiernie. W wielu krajach, zwłaszcza w ich metropoliach, gdzie można zachować anonimowość, mężczyźni na ulicach zaczepiają kobiety przez dotyk, przy pomocy którego narzucają im swoją obecność i zbyt bliską znajomość. Z natury przyjazna, jawna mowa ciała, w zależności od intencji nabiera odcienia wrogości.

Psychologia podkreśla znaczenie mowy oczu, temat, który w świecie arabskim, trudno przecenić:

„Mowa oczu. Sztuka patrzenia wiąże się z tym gdzie, kiedy i jak spoglądamy. Patrzenie obejmuje ruch oczu w określonym kierunku i skoncentrowany na czyjejs twarzą”.¹⁴

W krajach arabskich:

„Inne zasady obowiązują mężczyzn, a inne kobiety. Na przykład kobieta nie powinna raczej patrzeć mężczyźnie prosto w oczy, bo w ten sposób może powstać wrażenie, że go uwodzi. Mowa tu o zwyczajnych sytuacjach życiowych; nie mam w tym momencie na myśli oficjalnych negocjacji (...)”.¹⁵

Ta mowa oczu jest w kulturze arabskiej rozległym terenem działań, potrafi stać się majstersztykiem komunikacji niewerbalnej. Cechuje ją niewinność, niby nic się nie dzieje, ale wzrok zatrzymany dłużej na czyjejs twarzą jest nie tylko śmiałą mową ciała, ale też obciążoną przypuszczalnymi konsekwencjami. Taki wzrok zachęca i obiecuje wówczas, gdy z ust mogą padać nic nie znaczące słowa, a na ten słabo uchwytny dla osób postronnych skrypt kulturowy zwraca uwagę współczesna proza. W ramach jej fikcji literackiej, ale wyraźnie inspirowanej życiem, które starają się obrazować

¹³ Ibidem, s. 181.

¹⁴ Knapp, Hall, Horgan, op.cit., s. 13.

¹⁵ E. Khidayer, op. cit., s. 178.

zwłaszcza realiści egipscy od lat 50. XX w., dziewczęta podchodzą do okien, często zasłoniętych *maszrabiją* – tradycyjną, drewnianą kratką, dokonując cudów zręczności, aby wyrzeć na zewnątrz czy postać chwilę na balkonie. Wiedzą, że w zewnętrznym świecie przechodzący nieopodal mężczyźni czekają na ich spojrzenia jak na największy dar, którym mogą być obdarzeni. Rozwijają się okiennie-balkonowe romanse, z których przynajmniej jeden, w powieści Taufika al-Hakima *Dom niespełnionych marzeń*, kończy się szczęśliwym małżeństwem jej i jego, wpatrujących się w siebie przez jakiś czas z dużej odległości.

„Kulturowi ekstrawertycy”, w tym Arabowie, potrzebują więc jawnej mowy ciała, która jest tak gorącym i gwałtownym obnażaniem uczuć, że wymaga mechanizmów obronnych, chroniących jednostkę przed zatraceniem we własnych zapałach i emocjach. Służą temu nie tylko rygorystyczne zwyczaje arabskich kolektywów, ale także postawa psychiczna wyłaniająca się z części psychiki zwanej w psychologii Jungowskiej personą:

„W rzeczywistości persona jest częścią ja, mianowicie tą częścią, która zwrócona jest ku światu zewnętrznemu (...). Jest to więc kompromis pomiędzy wymaganiami otaczającego świata a strukturalnym wewnętrznym uwarunkowaniem jednostki”¹⁶

Pod działaniem persony ciało ogranicza swoją spontaniczność, szuka kompromisu i politykuje, przyobleka się też w strój pozwalający mu na identyfikację, zarówno w kategoriach jednostkowych, jak społecznych – przynależności do grupy. Świat arabski, ze swoją różnorodnością geograficzną i obyczajową, dysponuje setkami różnorodnych ubiorów, o niezliczonych detalach. Dla przykładu *ihata*, czyli chusta na głowie mężczyzny i podtrzymujące ją kółko *ikal* symbolizują Beduinów i nomadów, *ghutra* – mieszkańców Półwyspu Arabskiego, a różnokolorowy turban, jakiego nie nosi nikt inny – Omańczyków. Symbolizm ubiorów wzrasta, ponieważ hidżab na głowach kobiet i *nikab* na ich twarzach wskazują na kobietę konserwatywną i pobożną, podobnie jak *abaja* – jedna z najpopularniejszych kobiecych sukien, z półokrągłym dekoltem i zapięciem z przodu.

Ekstrawertyk milknie, gdy zakłada ubranie. Sposoby ubierania się w kulturze arabskiej wynikają z racjonalizmu, a nie z emocji, wyrażają podyktowaną rozsądkiem wierność tradycji. Z ubioru płynie komunikat: zasłaniam ciało, bo jestem tradycyjny, zasłaniam ciało w określony sposób, ponieważ chcę być podobny do innych w pobliżu. Chodzi o nazwaną, czy nienazwaną tożsamość.

Ciało jako tabu

Ekstrawersja ustępuje, gdy ciało z przedmiotu staje się podmiotem, podlegając ochronie i restrykcjom wynikającym z tradycji, i w rezultacie staje się tabu. U podłoża tak obciążającego obowiązku leżą archetypowe wręcz postawy, choć autor wspomnianej niżej koncepcji daleki jest od określania ich tym mianem. Jak dowodzi więc Jurij Łotman:

¹⁶ Jacobi, op. cit., s. 46-47.

„Z psychologicznego punktu widzenia sfera ograniczeń nakładanych na zachowanie przez jakiś typ kultury może być podzielona na dwa obszary: regulowany przez wstyd oraz regulowany przez strach”.¹⁷

Całkowicie obnażone ciało, nie tylko kobiece, ale i męskie, pojmowane jest w krajach arabskich jako wielki wstyd, mężczyzna nie powinien obnażać dolnej połowy ciała, od pępka w dół, co jest zakazem religijnym.

Czym innym jest łamać tabu, a czym innym je przełamywać – osłabiać, oswajać, doprowadzać do zaniku: zjawisko to wystąpiło w Egipcie w latach 70., kiedy z Kairu niemal już zniknęły chusty, a te, które się pojawiały stanowiły ewenement. Rzadziej niż mianem hidżabu, chusty określano wówczas terminem *tarha*, używanym nadal i nacechowanym religijnie. Na jego temat prezydent Naser dyskutował z jednym z wysoko postawionych Braci Muzułmanów, dowodząc z uśmiechem, on twórca kolejnego etapu nowoczesnego państwa w Egipcie, że „nie jest w stanie ubrać 10 milionów Egipcjanek w chusty”.¹⁸ Dziś chusta powróciła, kobiety noszą zazwyczaj stroje muzułmańskie, a te z odkrytymi głowami są w mniejszości.

Strach i wstyd, które sugerują ukrywanie ciała, wydają się kłócić się z potrzebą autoekspresji, ale tylko pozornie. Hidżaby bywają piękne i kolorowe, o ozdobnych fasonach, wyrażają personę politykującą i poszukującą kompromisu, w tym przypadku pomiędzy jednostkową potrzebą piękna a wymogami zbiorowości. Kobiety pod chustą miewają staranny, elegancki makijaż, jak np. Chadidża Ibn Ganna, prezenterka i od lat „twarz” arabskiego wydania *Al-Dżaziry*, zawsze znakomicie umalowana i w *hidżabach* pod kolor bluzek.

Ciało, zgodnie z obyczajowością II poł. XX i początków XXI wieku, pozostaje w rozmowach tabu. Nie wspomina się więc, czy niechętnie wspomina, nawet w ścisłych gronach rodzinnych czy towarzyskich, o związanych z ciałem oczywistościach, takich jak żeńskie obrzezanie, któremu poddawanych jest wiele Arabek – wydarzenie często nieuchronne w życiu dziewczynki. W gronach mieszanych, choćby złożonych z bliskich sobie kobiet i mężczyzn, nie podejmuje się tematów dotyczących fizjologii czy seksualności. W przeciętnym towarzystwie mieszanym źle widziane, czy wręcz niedopuszczalne są żarty na wszelkie tematy na podłożu erotycznym. Naruszają normy obyczajowe, obrażają rozmówców, a mogą być pochytywane jako zachęta do czynów na podłożu seksualnym, z małżeństwem włącznie. Wszelkie żarty, też te w których nie ma słowa o seksie, a także niewinne komplementy ze strony mężczyzny pod adresem kobiety, są albo źle widziane, albo dają do namysłu. Tabu nie narusza się swobodnie i bezkarnie.

W latach 70. XX w. codzienną, długą trasę ze śródmieścia Kairu na przedmieścia odbywali firmowym autobusem polscy i egipscy pracownicy, aby podjąć pracę w tamtejszym przedsiębiorstwie. W czasie tych nużących jazd polski inżynier zagadywał młodą egipską urzędniczkę, żartując z nią niewinnie i prawiąc szarmanckie komplementy. Dziewczyna odebrała to jako propozycję małżeństwa, co jej ojciec i bracia

¹⁷ J. Łotman, *O semiotyce pojęć "wstyd" i strach w mechanizmach kultury* (w:) *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, M. Szpakowska red., Warszawa 2008, s. 35.

¹⁸ Program *Mubaszir min Misr*, TV Egipt, 4.01.2014.

próbowali wyegzekwować prosząc dyrektora firmy o interwencję. Polski inżynier, który nie poczuwał się tak do planów małżeńskich w Egipcie, jak i do jakiegokolwiek winy, miał wielkie nieprzyjemności, stracił kontrakt i musiał wyjechać. Oczywiście, problem wynikał z różnicy kultur. Polak nie zdawał sobie sprawy, że łamie tabu albo też miał tego nikłą świadomość.

Odsłanianie ciała

A jednak w państwie takim jak Egipt, stale chłonnym nowości, od odrodzenia arabskiego XIX/XX w. rozbudzonym intelektualnie, ze swoją śmiałą kulturą, dochodzi do upubliczniania tematów anatomicznych i seksualnych. Z prac egipskiej lekarki, socjologa i pisarki, Nawwal as-Sadawi (ur. 1931) wyłania się ukryta w kulturze intymna mowa ciała w ujęciach naukowych, popularno-naukowych i literackich. Burzę wywołała zwłaszcza praca tej autorki *Al-Mara wa al-dżins* (Kobieta i seks), w której opisała ona formy seksualności z medycznego punktu widzenia, z pewnymi, niezbyt rozbudowanymi odniesieniami do tematyki arabskiej. Swoimi książkami, wystąpieniami i wywiadami Nawwal as-Sadawi przełamuje tabu obyczajowe, jakim jest publiczna dyskusja nad seksem, siłą rzeczy prowadzona w gronie mężczyzn i kobiet. Środowiska feministyczne i wyemancypowane oraz kobiece przełamaniu tabu przyklaskują, pisarka wprowadza przecież na grunt arabski zagadnienia, które od dawna są chlebem codziennym zachodniej literatury fachowej. Jednak opinia publiczna krajów arabskich jest pracom As-Sadawi niechętna. Pisarka narusza swojego rodzaju świętości, do których należą zachowania seksualne, wydobywane w jakikolwiek sposób na światło dzienne. Pisarka jest świadomą i rozemocjonowaną feministką walczącą o prawa kobiet i przeciw tradycji. Jest też zresztą niechętna normom religijnym. Intuicja nie podpowiada jej granic, do jakich może naruszyć wszelkiego rodzaju tabu w kulturze arabskiej. Czy można założyć, że nie odczuwa po Łotmanowsku rozumianych uczuć strachu i wstydu, skoro posunęła się do aktywności, która zaprowadziła ją na kilka miesięcy do więzienia oraz spowodowała wydalenie na jakiś czas z Egiptu? Ciało i seksualność mają ten sam wymiar tabu, nie wolno o nich mówić, zwłaszcza wydobywać na światło dzienne w przestrzeni publicznej, pełnej kobiet i mężczyzn, jak to uczyniła Nawwal as-Sadawi na skalę społeczną.

Za zbyt proste byłoby uznać, że ukrywanie twarzy, myśli czy pragnień przed światem prowadzi do „kulturowej” introwersji, choć nie jest ona obca kulturze arabskiej, ale raczej stanowi postawę wynikającą z religijnego zapatrzenia w głąb siebie czy stanu pewnego bezruchu wywołanego gorącym klimatem, wpływem pustyni w interiorze, upartym dążeniem do wybranego celu wśród miejskiego tłoku, ruchu i hałasu. Introwertycy, w porównaniu z ekstrawertykami, to kropla wody w morzu kultury miejskiej, ponieważ tylko ci drudzy zdolni są współtworzyć burzliwy klimat, w jakim żyją miasta molochy. Przestrzegając tabu, wciąż bowiem potrzebują autoekspresji zapełniając przestrzeń wokół siebie.

Kultura arabska znalazła proste i wygodne miejsce w płaszczyźnie społecznej dla autoekspresji zagrażającej „dobrym obyczajom”, plasując je w ramach relacji jednej płci. Mężczyźni w swoim gronie rozmawiają więc o kobietach, opowiadają sobie szczegółowo o zachowaniach seksualnych własnych i swoich partnerek, temat, który mocno ich zajmuje w czasie długich posiedzeń w kawiarniach arabskich, w większości ludowych

kawiarenkach, czy większych pomieszczeniach zwanych często z europejska kafeteryjami, ale zwyczajowo przeznaczonych dla mężczyzn. Pod wpływem emocji, jakie ogarniają ich w tego typu rozmowach, zanika tabu cielesności i seksualności, można być bezpośrednim, i podobnie jak bez ceregieli mężczyźni dotykają innych mężczyzn, tak chętnie otworzą im dusze. W tych rozmowach ciało jako podmiot zachowuje swoje prawa, ale traci wymiar groźnego bóstwa.

Kobiety nie są gorsze, nie mają mniej praw w swoich relacjach niż mężczyźni w swoich. We własnym gronie – wciąż ze względu na rozbudowany system pokrewieństwa jest ono przeważnie spore – rozmawiają całkiem swobodnie, rozkoszując się wolnością słowa. W czasie tych „złotów” wyzwalają się, zrzucają chusty, zasłony, *abaje*, ciemne szaty, wylaniająca się spod nich mowa ciała z ukrytej zmienia się w jawną. Kobiety odsłaniają swoją urodę, na kobiecych przyjęciach mają piękne fryzury, ostre makijaże i często bardzo wydekoltowane suknie, starając się nadażać za modą światową. W akademikach mieszkanki paradują chętnie w ozdobnych, choć nie prześwitujących koszulach nocnych, nawet we własnej obecności nie chcą demonstrować zbyt odsłoniętego ciała. W dobrze dobranym gronie nie odczuwają za to ograniczeń w słowach i wyznaniach, pozwalają sobie na niedwuznaczne dowcipy, a nawet gesty. Krąg szczególnie intymnych wyznań zawęży się jednak do grona bliższych przyjaciółek czy koleżanek. Opowiadają sobie m.in. o doznaniach, jakie wywołuje w nich obecność kolegów czy narzeczonych, a własne reakcje na tę obecność szczególnie je poruszają, ponieważ nie ma przecież w tamtym kręgu kulturowym instytucji chłopaka/dziewczyny. Młoda mężatka przyjdzie do akademika, w którym do niedawna mieszkała i opowie ze szczegółami swoją noc poślubną, co rozpala ciekawość koleżanek, ale nie wprawia ich w konsternację. Kobieta zaspokoiliła potrzebę autoekspresji, ale nie złamała tabu, ponieważ szczegóły jej przeżyć nie wydostały się poza cztery ściany pokoju, nie przeniknęły do opinii publicznej. Ciało jako podmiot seksualny pozostało całkowicie ukryte, zachowało swoją przyzwoitość, której źródłem jest dyktat patriarchy w sferze społecznej, coraz bardziej podważany przez kulturę.

Patriarchat i tabu seksualności zostały zaatakowane przez kulturę popularną, rozwijającą się lawinowo w drugiej połowie XX w., z jej filmem, muzyką, radiem, telewizją, a dziś Internetem, a także śmiałą literaturę, której nestorem jest Nadżib Mahfuz (1911-2006), bo choć nie żyje od kilku lat, wciąż spędza sen z oczu ekstremistom.

Skrypt ciała podporządkowanego mężczyźnie nie zaniknął, choć świat często uznaje go jako archaiczny, jest jaskrawy i bezwzględny w głośnej powieści Nawwal as-Sadawi *Dżanna wa-Iblis* (Raj i Diabeł). Jak pisze autorka, kobieta „żyje w świecie, jakiego nie zna, w ciele, którego nie posiada, jest własnością ojca, rządu albo zmarłego dziadka czy innego mężczyzny, którego imienia nie pamięta”.¹⁹

Wśród tradycyjnych sposobów ograniczania kobiecej wolności, spotykanych wszędzie na świecie, w Egipcie występował jeden, może dość nietypowy, zwany *bajt at-ta'a* – co oznacza „paragraf posłuszeństwa”, pozwalający mężczyźnie opuszczonemu przez żonę, sprowadzić ją do domu przy pomocy policji. Wielki rozgłos zyskał wyświetlany w latach 70. poświęcony temu tematowi film egipski *Uridu hallan* (Domagam się rozwiązania, 1975), z jedną z najsłynniejszych aktorek egipskich w roli głównej, Fatim

¹⁹ N. as-Sadawi, *Dżanna wa-Iblis*, Bejrut 1992., s. 93.

Hamamą (ur. 1931). Wywoływał poruszenie, dziś jest otoczony legendą. Występując przeciw *bajt at-ta'a*, dowodził, że ciało kobiece wymyka się władzy mężczyzny i zaczyna żyć własnym życiem, z przedmiotu staje się podmiotem. Poddawał pod dyskusję tę zależność, w której tle krył się oczywisty kontekst seksualny. Ciało jest tu więc podmiotem seksualnym, wiadomym, narzucającym się świadomości, lecz ukrytym. Film wywoływał poczucie niewygody psychicznej, której zawdzięczał swoją rangę obrazu kultowego bardziej może niż wydobywający się zeń manifest w obronie wolności kobiecej.

Dzisiaj *bajt-at-ta'a* jest zwietrzałym argumentem, którego niekiedy jednak chwytają się współcześni mężczyźni, przynajmniej tak wynika z powieści *Darja* (Daria) Sahar al-Mudzi (ur.1963), w której tytułowa bohaterka odchodzi od męża zakazującego jej wszelkich swobód, kontaktów z przyjaciółmi, telefonowania, czytania książek, a także publikowania wierszy, choć jest utalentowaną poetką, debiutantką. I nagle Daria dostaje pocztą ostrzeżenie, że zastosowany zostanie wobec niej *bajt at-ta'a*:

„Kiedy Daria wróciła z pracy w szkole ojciec otworzył jej drzwi i oznajmił:

— Sajf przysłał ci ostrzeżenie o *bajt at-ta'a*. Nie przejmuj się. Wolność nie jest kawałkiem papieru, Dario.

W pewien sposób się nie zdziwiła. Wiedziała, że on może uciec się do tej starej metody. Zrobiło się jej jednak smutno, poczuła też gniew:

— Nasza religia jest religią tolerancji i miłości. Nie ma w niej w niczego takiego, jak zmuszanie do posłuszeństwa. Dlaczego więc teraz, w końcu XX w., mężczyzna ucieka się w ten sposób do przymusu? Albo chce dostać swoją żonę z powrotem — a tego nie robi się siłą — albo pokazać swoją męską władzę. Napawać się nią, gdy policja przyprowadzi mu żonę za kark do domu. Jest też możliwość, że grozi jej *bajt at-ta'a*, żeby zrezygnowała ze swoich praw materialnych”.²⁰

Wciąż jednak w arabskim małżeństwie problem seksualności jest pojmowany skrajnie rygorystycznie. Żona ma być dziewicą do ślubu i po dziś dzień na niektórych obszarach wystawia się na widok publiczny dowód niewinności panny młodej. Nawwal as-Sadawi walczy zażarcie z koncepcją nieuchronności krwi dziewiczej, dowodzi, że nie zawsze się pojawia, toteż nie może być rękonią honoru, której bezwzględnie oczekują ojcowie wydawanych za mąż dziewcząt. W powieści *Dżannat wa-Iblis* atakuje ten skrypt kulturowy:

„Honor to cześć, a cześć jest droższa niż ziemia, którą mężczyźni dziedziczą po ojcach i dziadkach. Nikomu nie wolno tknąć czyjeś czci, czy to człowiek czy dzinn. Tylko krew zmyje wstyd, jeżeli przepadł honor. I tylko krew dowiedzie honoru w noc poślubną (...).

Była ciemna noc, a ręcznik pozostał biały, nie zbrudziła go ani jedna kropla. Od dziecka zamykała okna na zasuwkę, zatykała szpary w ścianach i drzwiach, tak jak zatykała uszy, żeby nie słyszeć szeptu diabła, ani podmuchów wiatru, również zaciskała kolana, jakby przytrzymywał je skobel. Ani człowiek ani dzinn nie zdołały ich rozewrzeć. A jednak słyszy schrypnięty głos ojca:

— Ale gdzie jest krew, moje dziecko?”.²¹

²⁰ S. al-Mudzi, *Darja*, Kair 2008, s. 130.

²¹ As-Sadawi, op.cit., s. 36, 37, 38.

Cielesność kobiety wylania się z obrzędów ślubnych, po nich małżeństwo wraca do powszechnie przyjętej koncepcji ciała jako tabu dla wszystkich osób postronnych, przed którymi małżonkowie nie ujawniają swoich uczuć. Kulisy życia rodzin i jednostek odsłaniają filmy i seriale telewizyjne — dwa rodzaje obrazów o nieco różnych podejściach do sfery uczuć i erotyki. Sceny seksualne, nawet dość i bardzo śmiałe, można spotkać zarówno w filmie egipskim, jak syryjskim, przykładem obraz głośnego reżysera z Egiptu, Jusufa Szahina (1926-1908), który swoim jasno sformułowanym tytułem *Rakisa ala al-dżudran* (Tancerka na murach) zapowiadał treść. Gdy był wyświetlany w kinach, zachęcał do niego plakat ze zdjęciem rozneglizowanych kobiet, z których jedna pozostała w miłosnym uścisku z mężczyzną pod dobrze widocznym napisem: „Tylko dla dorosłych”.²²

Z kolei w serialach telewizyjnych, przeważnie emitowanych codziennie i stanowiących ulubioną rozrywkę rodzin i kobiet, w obrazach do których zaglądają dzieci, ciało ma wymiar tabu jeszcze na przełomie XX i XXI wieku. W telenoweli *Kulub ta'iha* (Zbłąkane serca, reż. M. Abd al-Aziz)²³ z 2001 roku, młodzi narzeczeni po dłuższym rozstaniu biegną, żeby się spotkać i nagle stają w pół drogi, nie podając sobie nawet ręki, w żaden sposób się nie dotykają, wymieniają tylko wymowne spojrzenia. Dopiero małżeństwo zwyczajowe *urfi*, zawierane bez wiedzy rodziny i otoczenia, czy też przy wiedzy części tych środowisk, wprawdzie źle widziane i ryzykowne, jest gładkim do seksualności, wywołując niekończące się perypetie. Aktualne melodramaty telewizyjne (Arabowie nazywają je wręcz dramatami) są śmielsze. W *Nuktat duf* (Słaby punkt, reż. Ahmad Szafik)²⁴ z 2013 r. osią fabuły jest uczucie łączące starszego lekarza z młodą studentką — serial, o którym można powiedzieć, że jest w połowie drogi do przełamania tabu cielesności. Dziewczyna odwiedza wybrańca w domu, obejmują się — tego typu scen nie było we wcześniejszych telenowelach egipskich. Obraz jest bardzo sugestywny, niemal słychać, jak wszyscy oddychają z ulgą, gdy po rozpadzie związku okaże się, że dziewczyna zachowała dziewictwo. Jednak tematyka seksualna wkracza już do seriali, wraz z nimi obraz obnażonego ciała trafia pod strzechy. Rozwijają się topos wolnego związku między mężczyzną a kobietą, opartego na seksualności, który — choć ciągle o nim mowa — nie jest już nawet małżeństwem zwyczajowym *urfi*, ponieważ usprawiedliwiający zachowania seksualne. Twórcy kultury popularnej mają świadomość przełamania tabu, skoro serial *Bidun zikr asma* (Bez wymieniania nazwisk, reż. Muhsin Tamir)²⁵, emitowany latem 2013 r. był reklamowany jako śmiały, pierwszy tego typu i, pionierski w aspekcie obyczajowym, obraz. Motywy miłosne kwitną w nim poza wszelką legalnością, przedsiębiorczy chłopak z nizin społecznych wiąże się ze starszą wpływową kobietą, utrzymuje też związek fizyczny z dziewczyną z marginesu. Akt seksualny (nie pokazany), o którym wiadomo, że odbył się prawie na ulicy, jako ujawniony, wywołuje trudny do opisanego skandal. Wraz z filmem i melodramatem telewizyjnym tematy seksualności i erotyki trafiają do przestrzeni publicznej po raz

²² <http://www.bostah.com/%D8%A7%D9%84%D8%AC%D9%86%D8%B3-%D9%81%D9%8A-%D8%A7%D9%84%D8%B3%D9%8A%D9%86%D9%85%D8%A7-%D8%A7%D9%84%D8%B3%D9%88%D8%B1%D9%8A%D8%A9-1.html>
<http://www.bostah.com/%D8%A7%D9%84%D8%AC%D9%86%D8%B3-%D9%81%D9%8A-%D8%A7%D9%84%D8%B3%D9%8A%D9%86%D9%85%D8%A7-%D8%A7%D9%84%D8%B3%D9%88%D8%B1%D9%8A%D8%A9-1.html>

²³ TV Egipt 2001.

²⁴ TV Egipt 2013.

²⁵ TV Egipt 2013.

pierwszy na tak wielką skalę w kulturze arabskiej. Dla przykładu, w bujnie rozwijającym się od lat 50. XX w. teatrze i bogatej dramaturgii tego obszaru unikano tematyki seksualności i cielesności, uczucia protagonistów zadziergały się nieśmiało, kobiety często symbolizowały znękaną ojczyznę arabską.

Przestrzeń publiczną przenikają również tematy i wątki miłosne, wyłaniające się z rozległej literatury arabskiej, na przełomie XX i XXI wieku zmierzające coraz bardziej do przełamania tabu cielesności. Poezja ze swoją uczuciowością jest predestynowana do wyrażania miłosnych przeżyć, w czym nie brakuje odniesień fizycznych i seksualnych. Poezja klasyczna sięgała po tematykę ciała i związanych z nią uniesień. We współczesnej literaturze wystarczy wspomnieć „poetę miłości”, jakim był Syryjczyk, niezapomniany Nizar Kabbani (1923-1998). Niemniej, poeci dawni i współcześni raczej nie demaskują i nie odsłaniają problematyki aktu seksualnego tak bardzo i nie nadają mu tak istotnej rangi w codziennym życiu, jak prozaicy dnia dzisiejszego. Autorzy prozy problematykę tę rozwijają zarówno w ujęciach symbolicznych i domyślnych, jak i konkretnych, realistycznych. Te pierwsze wynikają z uczuć i intuicji, pojawiają się w twórczości najwybitniejszych prozaików świata arabskiego, jak Egipcjanin Edward al-Charrat (ur.1926) i Irakijczyk Abd ar-Rahman ar-Rubaji (ur. 1939). Akcja powieści *Rama wa tanin* (Rama i smok) Al-Charrata rozgrywa się w trakcie niedopowiedzianych, sugerowanych poetyckim językiem zbliżeń miłosnych, z których wyłania się historia pięknej, egipskiej komandoski z przełomu lat 40. i 50., kruchego dziewczęcia i czulej kochanki. Czytelnik może decydować: akt miłosny trwa przez cały czas fabuły, przerywany opowieścią albo ciągnie się opowieść, pozostawiając w pewnym tle miejsce na spełnienie seksualne. Ar-Rubaji, na tle konserwatywnej obyczajowości, jest na tyle odważny, że w powieści *Chutut at-tul, chutut al-ard* (Południki i równoleżniki) przedstawia wolną miłość między irackim intelektualistą-emigrantem w Tunezji a tunezyjską dziennikarką. Wiadomo, że łączy ich fizyczny związek, ale problematyka seksualna jest bliżej zaakcentowana wzmianką o dłuższym, wspólnym pobycie tej pary w hotelowym pokoju zagranicą. W tej samej powieści erotyką między wierszami nasycone są, opisane przy pomocy eufemizmów i symbolicznych, choć czytelnich ujęć, wspomnienia związków protagonisty z kilkunastoma kobietami, pełne romantyzmu i szacunku dla wszystkich ukochanych. Śmielsze są powieści współczesnych pisarek arabskich, które cielesność i seksualność traktują jako ważne, choć nie najważniejsze motywy swoich powieści, a wynikające z nich problemy rysują się jako jedne z wielu w perspektywie społecznej i indywidualnej. Powieść *Gharam braghmati* (Pragmatyczna namiętność) Irakijki Alijji al-Mamduh (ur. 1944) stanowi długie wyznanie miłosne młodej i wykształconej Irakijki do angielskiego chłopaka, poznanego w czasie studiów w Wielkiej Brytanii. Erotyka przeplata się ze wspomnieniami z dzieciństwa i młodości narratorki w Iraku oraz pobytu zagranicą. Nie mniej śmiałe wydają się pisarki egipskie, obok Nawwal as-Sadawi mam tu na myśli Salwę Bakr (ur. 1949), Sumajję Ramadan i Sahar Mudzi. Trudno powiedzieć czy pisarki te łamią tabu obyczajowe, jakim jest problematyka ciała i seksu wyrażająca się w jakikolwiek sposób w przestrzeni publicznej. One tego tabu w ogóle nie dostrzegają. W ich utworach kobietom nie najłatwiej, ponieważ w całym państwie źle się dzieje, tradycja też robi swoje. Niemniej, wśród innych tematów rozkwita temat ciała i problematyki seksualnej. Niewiele jest ujęć miłości fizycznej w powieści Sumajji Ramadan *Awrak an-nardżis* (Liście narcyza), ale cała treść tej książki to jedno wielkie cierpienie młodej Egipcjanki na podłożu miłosnym i erotycznym. W twórczości Salwy Bakr trudno przecenić związki oparte na relacjach seksualnych,

choćby w opublikowanej w języku polskim powieści *Złoty rydwan*. Ze związków tych wynikają sceny quasi-seksualne, erotyka jest przysłonięta w powieści *Lajl wa nahar* (Noc i dzień), obraz ciała jako podmiotu seksualnego z jego uszczegółowieniem wyłania się z *Wasf al-bulbul* (Obraz stworzony przez słowika) tej autorki:

„Zawstydziałam się i odsunęłam w odruchu obrony. Twarz Jusufa była jednak tuż obok, oczy wpatrzone w moje oczy. Nie mogłam się powstrzymać, żeby go nie objąć. Położyłam mu głowę na piersi, a potem mocno pocałowałam. Nagle wstał, chwycił mnie na ręce i zaniósł na łóżko w tym jedynym pokoju, z którego składał się dom. Nie wiem, na ile czasu straciliśmy świadomość. Jusuf był nienasycony, a ja wciąż odczuwałam pragnienie.

Nasze ciała i dusze były zupełnie wyczerpane. Obejmował mnie, jakbym była świętą boginią. Czułam się, jak panna młoda w czasie jej pierwszej nocy ze swoim fascynującym ukochanym”.²⁶

Sceny seksualne i erotyczne wyłaniają się z wielowątkowej powieści, osadzonej w czasach Mubaraka *Nun* (Ocean Nun) Sahar al-Mudzi, w której seksualność jest naturalną potrzebą życiową, którą w poczuciu rozczarowań osobistych i na miarę całego społeczeństwa trudno zaspokoić. Należy też docenić śmiałość i odwagę syryjskiej pisarki Salwy Nu’ajmy, której powieść *Smak miodu* jest wyzwaniem pod adresem konserwatywnej obyczajowości. Nie sposób pozycję tę pominąć w kontekście podjętego tu tematu. Powieścią rządzi naturalizm, dzięki któremu z powieść odsłania tajniki cielesności, z ich bezwzględną wymową, dzięki słowu literackiemu przenikającą do przestrzeni publicznej:

„Jeszcze niedawno hammamy były miejscem, w którym matki młodych mężczyzn obserwowały kandydatki na żony dla swoich synów. A zatem hamman był miejscem, gdzie można było dojrzeć prawdę o kobiecie. Z pewnością była to doskonała okazja, bez możliwości jakiegokolwiek oszustwa. Panna młoda niczym Ewa w Raju, w pełni swej prawdziwej natury.

Przewracam się na plecy, a masażystka dalej w milczeniu naciera moją skórę”.²⁷

Kultura, film, a zwłaszcza literatura śmiało wystawiają ciało na widok publiczny, plasując się w awangardzie arabskiego liberalizmu obyczajowego, światopoglądu opozycyjnego wobec konserwatyizmu i tradycjonalizmu. Ścierają się wizje świata kształtowane w ramach tych kierunków, a każdy gorąco promuje swoją.

²⁶ S. Bakr, *Wasf al-bulbul*, Kair b.d, s. 133-134.

²⁷ S. an-Nu’ajmi, *Smak miodu*, Warszawa 2009, s. 31.